



Copyright © by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat  
Stanisław Porębski, Kraków 2010, 2017

Wydanie drugie poprawione

ISBN 978-83-7437-628-0



# R O Z D Z I A Ł 1

## NUDZI MI SIĘ!...



Wszystko zaczęło się pewnego jesiennego popołudnia. Szymek siedział na środku pokoju otoczony zabawkami i krzyczał ile sił w gardle:

– Nudzi mi się! Nudzi mi się!

Niestety, nikt na ten oczywisty i wyrażany dość głośno fakt nie zareagował. Starsza siostra Szymka, Agata, udawała, że nic się nie dzieje. Być może według niej naprawdę nic godnego uwagi się nie działo. Przecież słuchała tego okrzyku niemal codziennie. Tata siedział schowany tam, gdzie mógł najdalej, czyli w łazience, i udawał, że jest bardzo zajęty naprawianiem wieszaka. Natomiast mama Szymka była święcie przekonana, że okrzyk synka nie dotyczy jej osoby, ale skierowany jest właśnie

Redakcja: Agnieszka Sabak  
Korekta: Wydawnictwo Skrzat  
Skład: Wydawnictwo Skrzat  
Projekt okładki i ilustracje: Agnieszka Kłos-Milewska



Księgarnia Wydawnictwo Skrzat  
Stanisław Porębski  
31-202 Kraków, ul. Prądnicka 77  
Tel. (12) 414 28 51  
wydawnictwo@skrzat.com.pl

Odwiądź naszą księgarnię internetową: [www.skrzat.com.pl](http://www.skrzat.com.pl)

6 do taty. Wobec takiego braku zainteresowania chłopiec siedział wśród zabawek i krzyczał bez przerwy. Wreszcie tata stracił cierpliwość. Westchnął ciężko i poszedł do pokoju. Spojrzał na podłogę zasłaną zabawkami i zapytał:

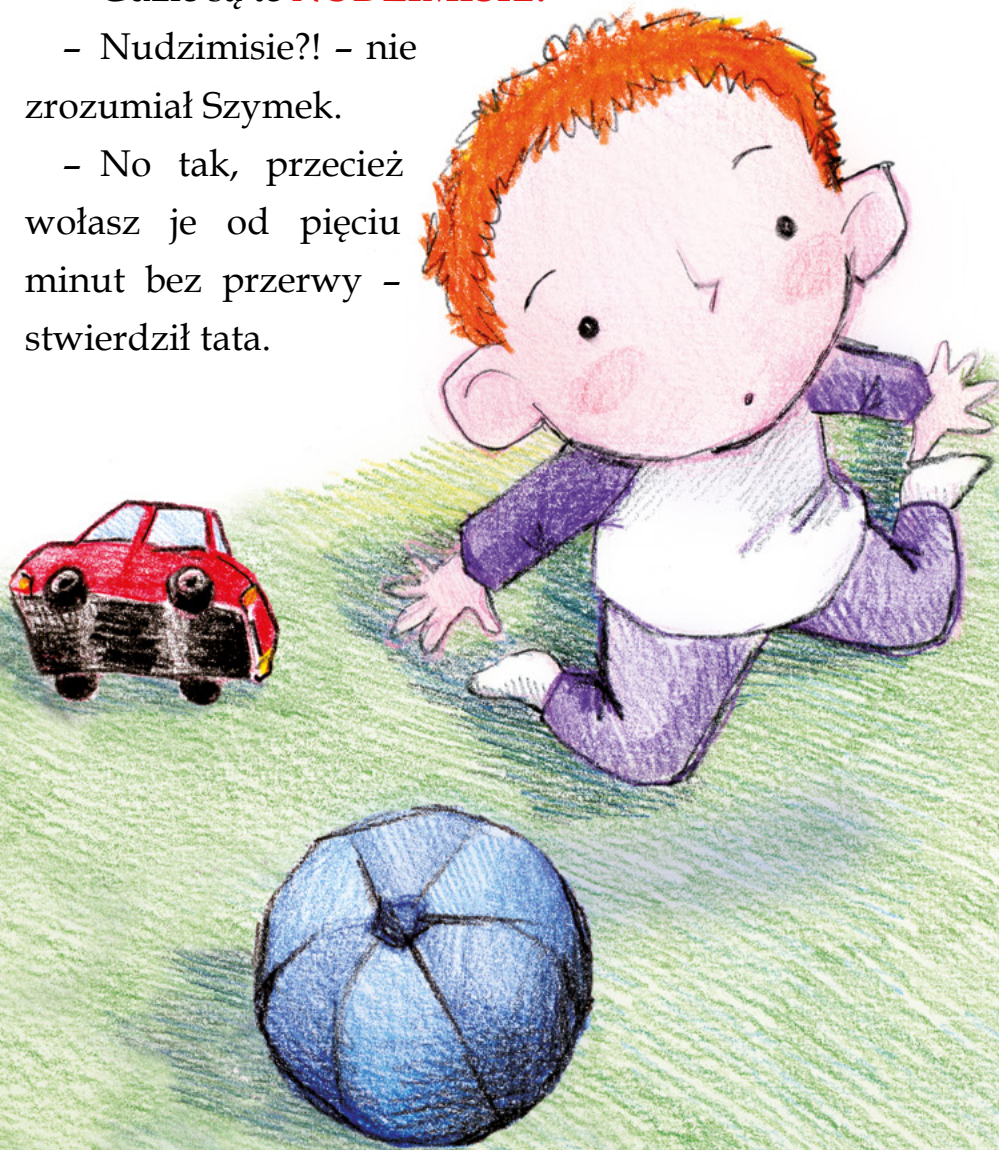
- **GDZIE?**

- Co gdzie? - zapytał Szymek.

- Gdzie są te **NUDZIMISIE?**

- Nudzimisie?! - nie rozumiał Szymek.

- No tak, przecież wołasz je od pięciu minut bez przerwy - stwierdził tata.



7 Szymek uznał, że tata najwyraźniej żartuje z jego poważnego problemu, jakim było nudzenie się, i wykrzywił buzię w grymasie niezadowolenia. Tata chyba nie żartował, bo rozejrzał się po pokoju, zajrzał nawet we wszystkie najciemniejsze kąci i powiedział tonem odkrywcy:

- Nie ma!

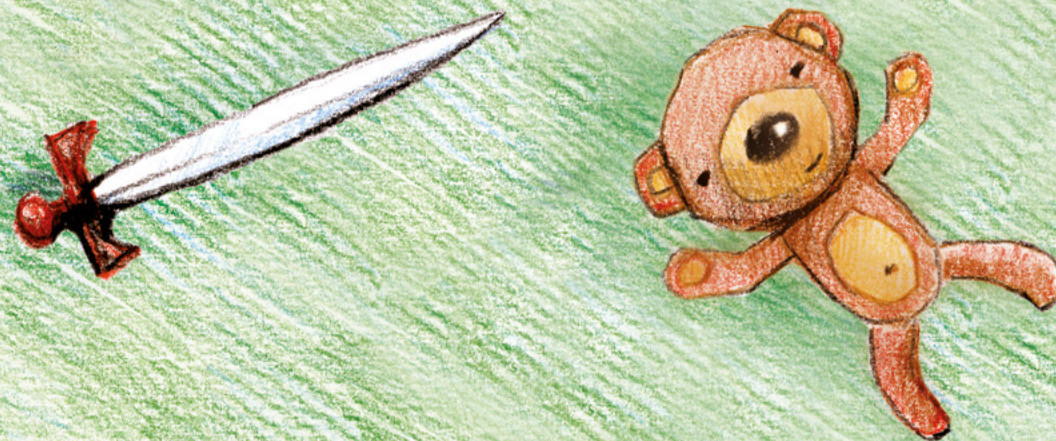
- Czego nie ma? - ponownie nie zrozumiał chłopiec.

- Raczej kogo! Nudzimisiów oczywiście.

- Taatoo!... - wykrzyknął zdenerwowany Szymek.

- Zaraz, zaraz! - zawołał z kolei tata i podszedł do synka. - To ty nie wiesz nic o nudzimiach?

- Nieee... - odparł chłopczyk i otworzył buzię ze zdziwienia. W swoim długim pięcioletnim życiu słyszał o najróżniejszych bajkowych stworzeniach, ale o nudzimiach **NIGDY**.



8 Tata usiadł na podłodze i zaczął mówić tajemniczym głosem, niemal szepcząc:

- Bo wiesz... daleko stąd, ale nie wiadomo gdzie, zresztą może jest to nawet najzupełniej blisko, ale nikt tam nie był, więc nie wiem na pewno, jest bajkowo piękna i tajemnicza kraina. W tej krainie mieszkają nudzimisie, które zawołane przez nudzące się dzieci przychodzą tu, żeby się z nimi pobawić.

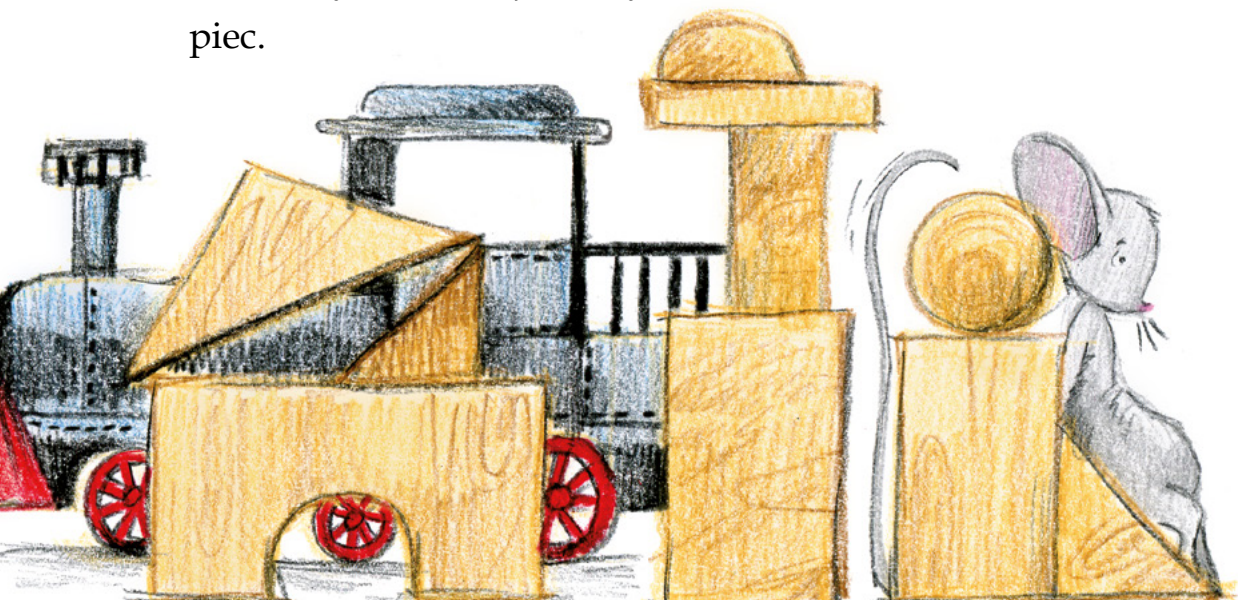
- Nie wierzę! - zawołał Szymek, wydymając usta.

- Nie, to nie - tata udał obrażonego i wstał z podłogi. - Ale kiedy się je tak woła i woła, to one naprawdę mogą przyjść.

- Nieee?... - ni to zapytał, ni to zaprzeczył Szymek, ale jakoś bez przekonania.

- Właśnie, że tak - zdecydowanie potwierdził tata. - Trzeba się tylko uważnie przyglądać, żeby ich nie pomylić.

- Z czym można je pomylić? - zaciekawił się chłopiec.

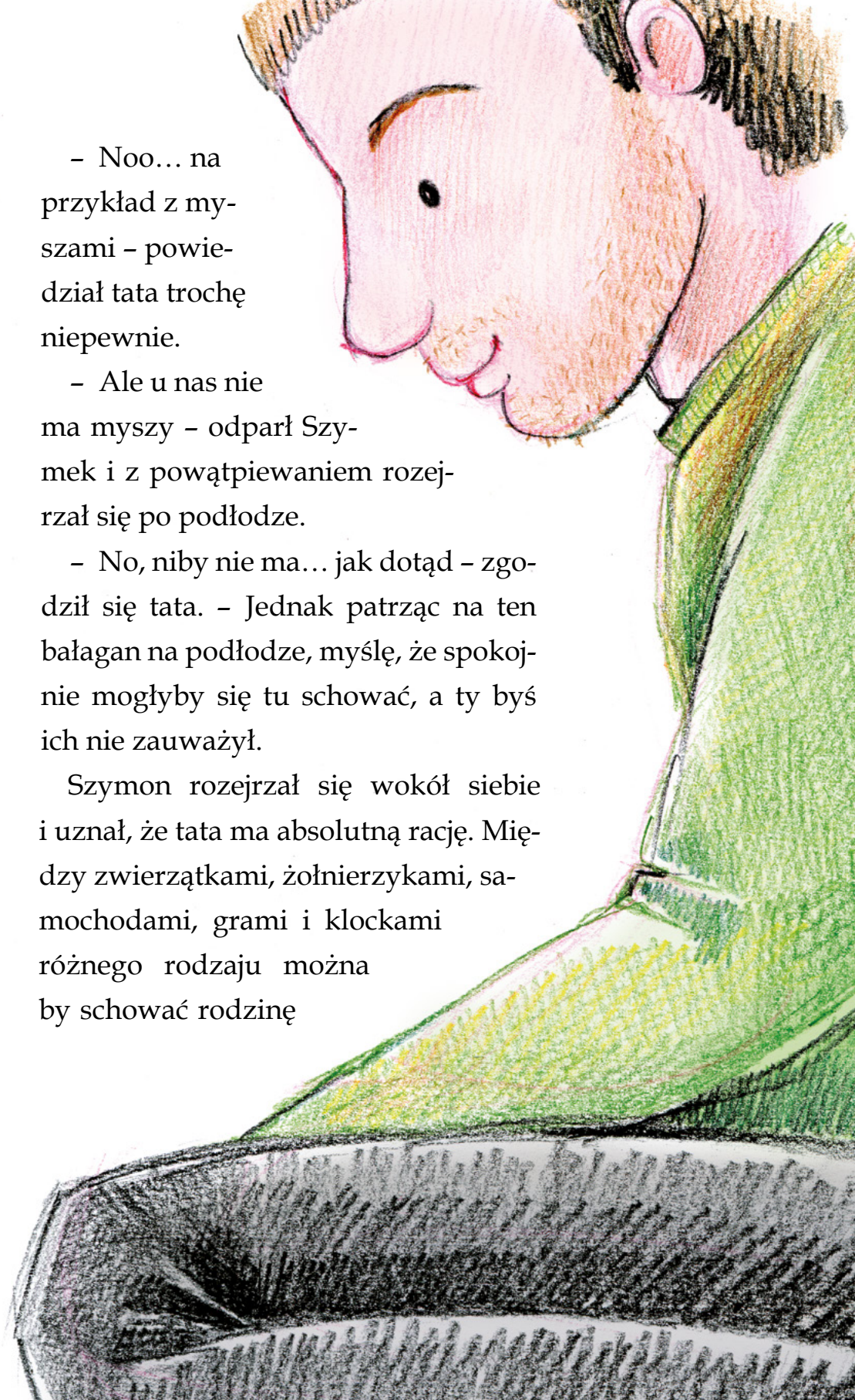


- Noo... na przykład z myszami - powiedział tata trochę niepewnie.

- Ale u nas nie ma myszy - odparł Szymek i z powątpiewaniem rozejrzał się po podłodze.

- No, niby nie ma... jak dotąd - zgodził się tata. - Jednak patrząc na ten bałagan na podłodze, myślę, że spokojnie mogłyby się tu schować, a ty byś ich nie zauważył.

Szymon rozejrzał się wokół siebie i uznał, że tata ma absolutną rację. Między zwierzątkami, żołnierzkami, samochodami, grami i klockami różnego rodzaju można by schować rodzinę



10 myszy albo całą wioskę z nudzimisiami i pewnie niełatwo byłoby ją dostrzec. Porządek nie był najwyraźniej czymś, do czego Szymek przykładał większą wagę. Czasami rodzice układali na półkach wszystkie zabawki synka, żeby mu pokazać, jak ma to robić. Jednak najdalej po jednej czy też dwu godzinach większość z nich okazywała się Szymkowi niezwykle potrzebna i to właśnie na podłodze. Tu też, jeżeli w ogóle, należało wypatrywać niespodziewanych gości.

Widząc zamyśloną buzię chłopca, tata oddalił się pośpiesznie z pokoju. Robił to po cichu, żeby nie wyrywać synka z zamyślenia, które dawało domownikom niejaką nadzieję na chwilę spokoju.

Kiedy już Szymek został sam, stwierdził, że nadal nie wie, w co się pobawić, a na dodatek nie ma taty, który w razie potrzeby mógł coś fajnego wymyślić. Zawołał więc tak dla zasady, ale tym razem niezbyt głośno: „Nudzi mi się!...” i zaczął majstrować przy budowli z klocków. Siedział i budował spokojnie, aż nagle... usłyszał **KICHNIĘCIE**. Wprawdzie było to bardzo cichutkie kichnięcie, ale mimo to wyraźne. Dochodziło z za wielkiego pudła na zabawki.

- Aaa... psik! - poniosło się znowu po pokoju i Szymek przestraszył się nie na żarty.

Spojrzał zaciekawiony sponad ster-ty klocków i zobaczył małego stworka w śmiesznym zielonym ubranku.



- Jeeju - westchnął chłopiec i schował się za pudłem. Stworek nie ukrywał się jednak wcale i szybko